OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 30-GO LISTOPADA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 335

SOWIETY POWIĘKSZĄ zakupy w Łodzi.
tytułem kompensaty za tytoń rosyjski.

Łódź, 30 listopada.

„Republika" wczorajsza doniosła o przyjeździe do Łodzi ekspertów sowieckiego „Centrosojuza", który, jak wiadomo zakupuje w Łodzi towary włókiennicze na ogólną sumę 2 miljony dolarów. Transakcja ta, jak już wczoraj donieśliśmy, jest właściwie wstępem do całego szeregu dostaw, które trwać będą przez cały rok przyszły. Dostawy te wyrażą się ogólną cyfrą 6 miljonów dolarów.

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego przedstawiciele sowieccy prócz zakładów Scheiblera i Grohmana zwiedzili jeszcze szereg innych fabryk łódzkich, gdzie oglądali kolekcje i badali poszczególne gatunki towarów.

Jak się „Express" dowiaduje, niezależnie od tych wszystkich transakcji toczą się już rokowania pomiędzy zainteresowanymi czynnikami w sprawie wydatnego rozszerzenia eksportu towarów łódzkich do Rosji.

Ponieważ monopol polski znaczne ilości tytoniu, zwłaszcza tańsze gatunki, sprowadza z Rosji, wysunięta została w ostatnich czasach propozycja, ABY TYTUŁEM KOMPENSATY ZA SPROWADZANY TYTOŃ SOWIETY POWIĘKSZYŁY IMPORT ŁÓDZKICH TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH.

Pertraktacje w tej sprawie są podobno na dobrej drodze.

Sąd nad Łaniuchą
Termin zostanie ustalony w środę.

Jak dowiaduje się „Express", w środę przyszłego tygodnia na posiedzeniu gospodarczem sądu okręgowego znajdzie się sprawa Łaniuchy o zamordowanie trojga osób. Aż do tego czasu ukończone będą wszystkie czynności śledcze i prokuratorskie.

Na środowem posiedzeniu oznaczona będzie data rozprawy sądowej w sprawie Łaniuchy, prawdopodobnie w drugiej połowie grudnia.

Skok do morza
z kamieniem u szyi po przegranej w Sopotach.

Gdańsk, 30 listopada.

W Sopotach usiłowała odebrać sobie życie pewna 44-letnia wdowa przez wypicie większej dozy weronalu. Ponadto uwiązała kamień u szyi i skoczyła z pomostu do zatoki.

W porę jednak desperatkę dostrzeżono i w groźnym stanie przewieziono do szpitala.

Przeprowadzone śledztwo wyjaśniło, iż przyczyną podwójnego samobójstwa było przegranie większej sumy w szulerni sopockiej.

Wdowa cały posiadany po śmierci męża kapitał przywiozła do Sopot i tu w krótkim czasie przegrała go w kasynie.

Krwią znaczona ucieczka
tajemniczego osobnika, postrzelonego przez policję.

Łódź, 30 listopada.

Wczoraj w nocy patrol policyjna przed domem przy ulicy Wólczańskiej 225 natknęła się na podejrzanego osobnika.

Osobnik ten, widząc policję, rzucił się do ucieczki.

— Stać! — padł groźny rozkaz policji. Uciekający nie zatrzymał się jednak i szybko skręcił w jedną z bocznych ulic. Policja natychmiast zarządziła pościg. Mimo ostrzeżeń policjantów, że zrobią użytek z broni, podejrzany jegomość biegł dalej.

Wówczas rozległy się dwa strzały rewolwerowe. Oba były celne. Ścigany mimo otrzymanych ran nie zatrzymał się i

znacząc drogę śladami krwi

Dopiero

na ulicy Piotrkowskiej,

nie mając już sił do dalszej ucieczki, padł na bruk uliczny, tracąc momentalnie przytomność. Do rannego wezwano pogotowie.

Lekarz stwierdził rany postrzałowe brzucha i klatki piersiowej w okolicy lewej łopatki.

Rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala św. Józefa. Stan jego budzi poważniejsze obawy.

Dotychczas zdołano jedynie ustalić, na zasadzie dokumentów, które przy sobie posiadał, że jest to 21-letni Jan Chrypowski, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 231.

Dalsze dochodzenie niewątpliwie ustali dlaczego uciekał on przed policją.

Groźny pożar pod Łodzią.

Łódź, 30 listopada.

Ubiegłej nocy łódzką straż ogniową wezwano do Jędrzejowa, (gmina Wiskitno), gdzie wybuchł ogromny pożar.

Zapaliły się zabudowania gospodarskie jednego z wieśniaków. Ogień z błyskawiczną szybkością przeniósł się na sąsiednie domy mieszkalne, które trudno już było ratować. Gdy okoliczne drużyny strażackie nie mogły się uporać z szalejącym żywiołem, zwrócono się do łódzkiej straży, która natychmiast przybyła na miejsce pożaru i dzięki sprężystej akcji ratunkowej szybko umiejscowiła ogień. Spłonęło 5 zabudowań mieszkalnych i gospodarskich. Straty są bardzo poważne, albowiem szereg innych domów został również poważnie uszkodzony.

Władze śledcze, które w nocy zjechały do Jędrzejowa, nie zdołały ustalić przyczyny pożaru.

Fabryka pieniędzy w... ustępie.

Gdańsk, 30 listopada.

Policja wykryła dzisiaj oryginalny warstat fałszowania guldenów gdańskich. Fabryka fałszywych pieniędzy znajdowała się w ustępie w pobliżu cmentarza przy promenadzie północnej. Policja aresztowała w ustępie śpiącego 26-letniego ekspedjenta Muellera z Gdańska. Używał on do podrabiania fotograficznego aparatu bardzo prymitywnej konstrukcji. Jednakże dokonywał podrabiania w mistrzowski sposób. Puszczał w obieg 25 guldenowe oraz 10-guldenowe noty. Gdy go już raz miano w podejrzeniu udało mu się uciec do Polski. W jego osobliwej fabryce policja znalazła całą bibljotekę fachową, dotyczącą sposobu i metod fotografowania.

Pod gilotynę!
Kobieta skazana na śmierć

Paryż, 30 listopada.
(Telegram wł. „Expressu").

W dniu wczorajszym został przez paryski sąd przysięgłych wydany wyrok śmierci na pewną kobietę za otrucie własnego męża. Jest to już czwarty z kolei od dnia 14 października wyrok śmierci na kobietę.

Ułatwienia dla podróżnych
przybywających do Łodzi z zagranicy.

Łódź, 30 listopada.

Jak wiadomo, mimo protestów zarówno samorządu jak i łódzkich organizacji gospodarczy pociąg Paryż — Warszawa — Moskwa skierowany został na linję Kutno — Strzałkowo z pominięciem Łodzi.

W związku z tem, jak się „Express" dowiaduje, ministerstwo komunikacji chcąc umożliwić podróżnym zagranicznym zatrzymywanie się w Łodzi, ustanowiło jedną i tą samą cenę przez Łódź dla podróżnych jadących na daleki wschód, jak i przez Strzałkowo, co umożliwi podróżnym mającym interesy w Łodzi, zatrzymywanie się w naszem mieście bez płacenia dodatkowych opłat za przebycie przestrzeni o 70 kilometrów dłuższej.

Przedział dla jednej osoby.

Warszawa, 30 listopada.

Ministerstwo komunikacji zamierza wprowadzić na kolejach polskich nowy typ wagonów. Między innemi wprowadzone będą wagony I klasy z jednoosobowemi przedziałami.

Tyfus w Lyonie.

Lyon, 30 listopada.
(Telegram wł. „Expressu").

Epidemja tyfusu w Lyonie rozszalała na dobre. W dniu wczorajszym zanotowano znów 93 wypadki zapadnięcia na tę chorobę. Ogólna ilość chorych na tyfus wynosi obecnie 1.500.

Chcesz paszport?
Będziesz go mógł otrzymać w magistracie.

Warszawa, 30 listopada.

W podpisie u ministra spraw wewnętrznych znajduje się rozporządzenie w sprawie dowodów osobistych. Opierając się na ustawie, meldunkach i ewidencji ludności, minister upoważnia magistraty i organa gminne do wystawiania dowodów osobistych, stwierdzających tożsamość osoby.

Model dowodu składać się będzie z dwuch kartek w formie książkowej. Na jednej stronie umieszczona będzie fotografja, na drugiej dokładny opis osoby, wiek, urodzenie, imiona rodziców, zawód itd. Cena paszportu 60 GROSZY. Obecne dowody osobiste nie zostaną skasowane.

Posiadacze obecnych dowodów nie mają potrzeby wyrabiać nowych. Celem stwierdzenia obywatelstwa na nowych dowodach, petenci będą się zgłaszać do urzędów administracyjnych.

Trocki na wygnaniu
nie godzi się na żadne kompromisy ze Stalinem.

Londyn, 30 listopada.
(Telegram wł. „Expressu").

„Times donosi z dobrze poinformowanych źródeł moskiewskich, że zesłany do centralnej Azji przez Stalina Trocki, otrzymał od niego pod koniec października propozycję przybycia do Moskwy i zrzeczenia się opozycji w stosunku do istniejącego obecnie stanu rzeczy. Wzamian zato miał Trocki otrzymać zezwolenie przebywania na Krymie lub w górach Kaukaskich. Trocki na wszystkie stawiane mu propozycje odpowiedział odmownie.

Huragan na Filipinach.
Wszystkie połączenia zniszczone.

Londyn, 30 listopada.
(Telegram wł. „Expressu").

W dniu wczorajszym zostały wyspy Filipiny na oceanie Spokojnym znów nawiedzone huraganem, połączonym z trąbą powietrzną. Niestety, brak jest dotychczas wszelkich szczegółów, gdyż wszystkie połączenia z Filipinami są przerwane. Pewien statek angielski, znalazłszy się w nawiedzonej przez burzę okolicy, wzywał rozpaczliwie pomocy. Szereg statków dąży mu obecnie z pomocą.

Kara śmierci
ma być zniesiona w Danji

Kopenhaga, 30 listopada.
(Telegram wł. „Expressu").

W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady komisji parlamentarnej nad zniesieniem kary śmierci i zastosowaniem jej ciężką karą więzienia począwszy od lat 5 aż do bezterminowego więzienia. Pozatem ma być zniesiona w części kara więzienia za czyny lżejsze i zamieniona na karą pieniężną. W czasie dyskusji wyrażano sprzeciw z powodu zniesienia kary śmierci, gdyż przyczyni się to do „zwiększenia przestępczości". Kara śmierci rzekomo nie winna być zniesiona ale jedynie rzadziej stosowana.

Lord major Londynu to najpopularniejsza postać w Anglji.

Lordem majorem Londynu został niedawno sir Kynaston Studd, który objął urzędowanie ze zwykłą w takich wypadkach pompą. Niema chyba na świecie całym miasta, w którym burmistrz posiadałby tak rozległą władzę, jak **lord major stolicy Anglji.**

W swoim zakresie jest on nieograniczonym panem i władcą. Podczas wszystkich wielkich uroczystości zajmuje on zawsze pierwsze miejsce, o ile król nie jest tam obecny, a następca tronu, ks. Walji zajmuje miejsce dopiero po lordzie majorze.

Na wypadek śmierci króla lord major staje się pierwszym w państwie dygnitarzem; on to pierwszy dostaje wiadomość o zgonie władcy lub o urodzeniu się następcy tronu. Przy tej sposobności warto przypomnieć, że posiada on pierwszeństwo przed wszystkimi sędziami, nawet przed lordem-kanclerzem Anglji, który jest ministrem sprawiedliwości.

Wogóle lord major ma tak liczne obowiązki reprezentacyjne, że poprostu dziwić się należy, że mu na to wszystko czasu starczy i że potrafi jeszcze zająć się bieżącemi sprawami, jako głowa olbrzymiego miasta.

Pensja lorda majora, **wynosząca 10 tysięcy funtów** (około 450 tysięcy złotych) rocznie, wcale nie wystarcza na pokrycie rozległych wydatków. Oddawna też ustalił się zwyczaj, by na ten urząd powoływać ludzi bogatych, mogących wcale nie oglądać się na pensję.

W każdym razie wydatki współczesne lorda majora są nieporównanie mniejsze od dawnych. W wiekach ubiegłych lord major, pobierając jeszcze niższą, aniżeli dziś, pensję, musiał utrzymywać sztab swój, złożony z 24 osób; w tej liczbie był też kapelan i poeta.

Jak dalece między dworem królewskim a lordem majorem Londynu dobre panują stosunki, świadczy o tem zdarzenie, jakie zaszło podczas święcenia jubileuszu instytutu żelazno-stalowego w Guildhall.

Honorowym prezesem instytutu był wtedy ks. Walji, późniejszy król Edward VII. Kiedy lord major zaproponował mu fotel przewodniczącego, książę nie chciał go zająć, tłumacząc, ze to miejsce należy się lordowi majorowi, który jest przecie władcą miasta.

— Dobrze, odrzekł na to lord major; jako ten władca rozkazuję waszej wysokości zająć to miejsce na cały czas uroczystości.

Ks. Walji ustąpił.

Ogniotrwałe toalety damskie.

Nasze panie będą miały niedługo sposobność wystąpienia w pancerzu metalowym, wszelako zrobionym nie ze stali, ani też ze spiżu, ale z subtelnych nitek, wysnutych z aluminjum

Metaliczna tkanina z aluminjum ma być „materjałem odzieżowym przyszłości". Tak przynajmniej twierdzą w Londynie i we Włoszech, gdzie żywo zajmują się tym wynalazkiem.

Pono niektóre panie włoskie budzą sensację wspaniałemi toaletami z „aluminjowego brokatu", a w Londynie pojawiły się na wystawach leciutkie buciki aluminjowe oraz bielizna z nitek tego lekkiego metalu.

Ma to być ładne, tanie i praktyczne, albowiem materjały aluminjowe będą nieprzemakalne i ogniotrwałe.

Listy kobiet do Erdely'ego.

Dwudziestoletnia „garsonka" uważa oskarżonego za idealnego mężczyznę i wyznaje mu swą miłość.

„Mężczyzna, który katuje kochaną kobietę — kocha ją naprawdę!"

Budapeszt, 29 listopada.

Dzisiejsze posiedzenie sądu w sprawie Erdely'ego, oskarżonego o zamordowanie swej żony aktorki Forgacz, obfitowało w cały szereg sensacyjnych momentów.

W kuluarach sądowych wielkie wrażenie wywołała wiadomość o tem, że **pod adresem Erdely'ego napływają codziennie do sądu paczki listów od różnych kobiet,**

które starają się dodać oskarżonemu otuchy, uważając go za niewinnego.

Niektóre niewiasty wypisują na jego cześć natchnione peany, zapewniając jednocześnie, że po ogłoszeniu uniewinniającego wyroku, w co nie wątpię ani przez chwilę,

gotowe są wstąpić z nim w związki małżeńskie.

Specjalny wydział sądu zajęty jest odczytywaniem i segregowaniem napływających w olbrzymiej ilości listów, które oczywiście do rąk oskarżonego nie dochodzą.

List 20-letniego podlotka.

Oto treść jednego z tych listów, świadczących o niezdrowej atmosferze, panującej w Budapeszcie:

— „Kochany panie Erdely — pisze **jakiś 20-letni podlotek — z ogromnem zaciekawieniem śledzę bieg procesu, którego pan jest bohaterem. Tak, w moich oczach jest pan bohaterem a nie oskarżonym! Zgłębiłam pańską psychikę i doszłam do wniosku, że jest pan ideałem współczesnego mężczyzny! Mężczyzna, który bije i katuje kochaną kobietę kocha ją naprawdę. Pańska miłość wzniosła się ponad ustalony poziom (?!) i wkracza w dziedzinę rzadkich w naszych czasach ideałów. Mam wrażenie, że byłabym godna pańskiej miłości, albowiem jestem do pana bardzo podobna pod względem charakteru i usposobienia. Nie wiem jaki wyrok zapadnie w pańskiej sprawie, ale bez względu na to już dziś oświadczam się panu, wyrażając gotowość czekania na pana nawet na wypadek ogłoszenia wyroku skazującego. Załączona fotografja moja ma pana przekonać o tem, że żeniąc się ze mną, nie zrobi pan złego interesu (?)".**

Treść innych listów utrzymana jest mniej — więcej w tym samym tonie.

Konfrontacja z aptekarzem.

Pierwszym świadkiem w dniu dzisiejszym był aptekarz Robert Szadler, który zeznał przed sądem, że osobiście poznał Erdely'ego, gdy oskarżony zwrócił się doń

w celu zakupienia weronalu.

— Zaznaczyłem wówczas — opowiada świadek — że nie wolno mi sprzedawać weronalu bez recepty lekarskiej, wobec czego Erdely przyszedł powtórnie po obiedzie z receptą na

15 pigułek weronalu po pół grama.

Dziwiłem się ogromnie, że lekarz odrazu zapisał tak wielką ilość pigulek i w tak silnych dawkach, ale ponieważ recepta wypisana była prawidłowo nie mogłem oponować. Recepta wypisana była na imię i nazwisko oskarżonego.

Przewodniczący przeprowadza konfrontację między oskarżonym a świadkiem.

Świadek: Panie Erdely, czy nie zwracał się pan do mnie po weronal?

Oskarżony (kategorycznie) **Nie. To nie prawda! Jestem zbyt inteligentny, by nie wiedzieć o tem, że weronalu bez recepty nie sprzedaje się.**

Konfrontacja nie dała więc żadnego rezultatu.

Ręka mordercy.

Do ostrych incydentów doszło w czasie zeznawania rzeczoznawcy dra. Hansa Lacknera.

Przewodniczący W jaki sposób nastąpiło uduszenie?

Rzeczoznawca: Najpierw przy pomocy sznura albo szala, potem ręką.

Przewodniczący (do oskarżonego) **Pokaż pan swą rękę!**

Oskarżony, zaskoczony tym nagłym rozkazem, wyciąga ściśniętą mocno pięść.

Prezw.: Proszę otworzyć rękę!

Dr. Lackner wśród ogólnej ciszy przygląda się przez kilka minut drżącej dłoni oskarżonego, poczem oświadcza cichym lecz kategorycznym głosem.

— Tak! Możliwe, że to jest ta ręka!

Na sali powstaje wielkie poruszenie

Zły dzień obrony.

Obrońca (do rzeczoznawcy) Czy nie znalazł pan na źrenicach pani Forgacz lub gdzieindziej śladów krwi?

Rzeczozn.: Nie.

Obrońca: Przy uduszeniu ślady takie powinny jednak być widoczne. Dlaczego pan w protokóle nie zwrócił na to uwagi?

Rzeczoznawca: Owszem, zaznaczyłem w protokule.

Obrońca: Nie, w protokule niema o tem ani słowa.

Między obrońcą o rzeczoznawcą wywiązuje się ożywiona dyskusja, w czasie której adw. Kelemen oświadczył:

— Ślady takie powinny być widoczne. Każdy lekarz musi o tem wiedzieć!

Przewodniczący (przerywa mu) Panie obrońco, dr. Lackner nie jest chłopcem.. Proszę go nie egzaminować!

Obrońca: To są sprawy bardzo ważne!

Rzeczoznawca: Pan się myli! Te szczegóły nie mają znaczenia dla sprawy!

Obrońca w dalszym ciągu zadaje rzeczoznawcy kilka pytań, które wywołały ostry zatarg, wreszcie przewodniczący kładzie kres tym incydentom, oświadczając:

— Panie obrońco, dr. Lackner nie jest świadkiem lecz rzeczoznawcą! Zabraniam panu nadal go indagować!

Po odczytaniu zeznań kilku świadków nieobecnych i dla sprawy nieposiadających zbyt wielkiego znaczenia, przewodniczący zamknął posiedzenie.

W. Sar.

Tajemnica „w. księżniczki Olgi" dotychczas nie została jeszcze wyświetlona.

Fałszywe klejnoty samozwańczej córki cara.

Historja samozwańczych, rzekomo uratowanych od śmierci **dzieci cara Mikołaja II** nie przestaje zajmować opinji świata...

Dosyć wspomnieć o pojawieniu się rzekomego carewicza na Wołyniu, o nie rozstrzygniętej dotychczas sprawie Anastazji Czajkowskiej, **podającej się za w. księżniczkę Anastazję,** o fantastycznej historji jakiejś tajemniczej damy we Florencji, która miała być księżną Olgą...

Obecnie w Paryżu toczy się śledztwo sądowe w związku z inną aferą tego rodzaju...

W czerwcu 1925 r. w Kairze poznał adwokat Jerzy Darian w domu swych przyjaciół **elegancką, urodziwą kobietę,** którą mu przedstawiono jako zamieszkałą w Paryżu **polkę, hrabinę Aleksandrę Wysocką.**

Adwokat od tego czasu spotykał się często z hrabiną. Urocza pani bywała niekiedy ogromnie tajemniczą, ale to ją czyniło jeszcze bardziej interesującą.

Wreszcie pewnego razu piękna chrabina silnie tego dnia zdenerwowana zawołała:

— Wiem, że wszystko jest kłamstwem złudą!.. ale jednak, zdaje mi się, że do pana mogę mieć zaufanie... Powiem panu wszystko — całą prawdę!.. Ale pan mi da słowo honoru człowieka uczciwego i adwokata, że pan nie zdradzi nigdy, kim jestem..

Gdy Jerzy Darian dał żądane słowo honoru — piękna pani oświadczyła:

— Nie jestem polką i nie nazywam się Aleksandra Wysocka... **Jestem wielką księżniczką Olgą, córką cara Mikołaja II,** uratowaną przez wiernych przyjaciół!

Adwokat silnie wzruszony wysłuchał następującej historji:

— Opuszczona, pozbawiona wszelkich środków pieniężnych, musiałabym chyba popełnić samobójstwo, gdyby nie moje cenne klejnoty, keóre zdołałam ocalić przed chciwością bolszewików... Brylanty, rubiny, szmaragdy, topazy, **wartości około 15 miljonów franków...**

„Córka carska" wybuchnęła w tej chwili płaczem.

— Ratując siebie i moją przybraną rodzinę od śmierci głodowej, chcąc spełnić moje obowiązki wobec człowieka, który stał się dla mnie drugim ojcem— zastawiłam te cenne pamiątki u pewnego lichwiarza w Londynie za trzysta funtów egipskich. Obecnie zaś grozi mi on, że je sprzeda, jeżeli ich nie wykupię, a ja nie mam pieniędzy!..

Wprawdzie adwokat z racji swego zawodu powinien być trochę podejrzliwym i nieufnym, ale **zapłakane i wyraziste oczy pięknej kobiety czynią cuda...** a przytem tytuł wielkiej księżniczki ma pewien swoisty urok...

Dość, że Jerzy Darian uwierzył i pożyczył rzekomej księżniczce ową kwotę z którą miała udać się do Londynu, aby ułagodzić swego „szajloka".

Młoda kobieta odjechała i potem napisała do adwokata, że musi wykupic koniecznie zastawione klejnoty, bo nieubłagany lichwiarz wystawi je na sprzedaż, a wówczas tajemnica ocalenia wyjdzie na jaw.. i bolszewicy niechybnie postarają się o zamordowanie córki cara...

Jerzy Darian posłał kilkakrotnie do Paryża, gdzie przebywała „księżniczka Olga" większe sumy na wykupno klejnotów...

Wreszcie w czerwcu 1926 r. sam przybył do stolicy Francji, gdzie zobaczył się z „wielką księżniczką"...

Mniemana córka carska udzieliła mu wyjaśnień równie obszernych jak zawikłanych z których wynikało, że przybrany jej ojciec poddał się kuracji odmładzającej u d-ra Woronowa i w ataku maligny zdradził tajemnicę, a lekarz zażądał owych drogocennych klejnotów za milczenie, poczem jednak dręczony wyrzutami sumienia, odniósł klejnoty z powrotem...

Należy dodać, że powiadomiony o tej fantastycznej historji **dr. Woronow wniósł skargę o oszczerstwo.**

Pan Darian miał już tego dosyć. Zażądał, aby mu pokazano owe kamienie. Poddał je ekspertyzie rzeczoznawców i przekonał się, że **są fałszywe.**

To mu nasunęło silne uzasadnione podejrzenie: że jego piękna a tajemnicza znajoma nie jest ani księżniczką Olgą, ani hrabiną Wysocką...

Wskutek doniesienia Jerzego Dariana wdrożono tedy śledztwo, mające ustalić kim jest właściwie owa piękna dama z fałszywem nazwiskiem i fałszywemi klejnotami...

Dotychczas zagadki tej nie rozwiązano.



— Czy nie uważasz, że już czaas naszą Anielcię zamąż wydać?
— Ależ, daj spokój. Niech poczeka, niechże wybierze odpowiedniego męża
— Poczeka? Wybierze? Co to zanaiwność. Ty myślisz, że ja czekałam ı wybierałam odpowiedniego męża?

Dlaczego bruki łódzkie znajdują się w fatalnym stanie?

Co powiedział „Expressowi" znawca sprawy zabrukowania ulic.

Łódź, 30 listopada.

„Express" zainteresował się fatalnym stanem bruków łódzkich szczególnie na tych ulicach, gdzie ostatnio przeprowadzana była kanalizacja, jak np. na ulicy Narutowicza. Bruki nie tylko są skandaliczne, ale poprostu grożą nieszczęśliwemi wypadkami. Jedna z najważniejszych ulic, prowadzącą do dworca kolejowego, jest pełna dziur i wyboi. Na pewnych odcinkach ruch kołowy może odbywać się tylko po jednej stronie, a biegnące ze znaczną szybkością samochody mijają się wśród dziur na wąskiej przestrzeni.

Zwróciliśmy si ędo jednego ze znawców sprawy zabrukowania ulic z zapytaniem, czyjej winie przypisać należy te zaniedbania...

— Nietety, niczyjej. Grunt łódzki jest gliniasty i jeśli go się poruszy, później przez dłuższy czas ubija się, zapadając. Choćby robotnicy kanalizacyjni najlepiej wyrównali powierzchnię ulicy, po kilku dniach znów będziem mieli nierówności. Praktycznie urządza się w ten sposób, że co pewien czas zrywa się bruk na przestrzeni podziurawionej i przez dalszy nasyp ziemi wyrównywuje się. Po kilku razach nareszcie będziemy mieli równą powierzchnię. Naturalnie, aż do czasu...

Kiedy miasto urządzać będzie wodociągi, rzecz powtórzy się od początku. Trudno, takie są koleje naszego losu. Kto chce mieć kanalizację, musi mieć przedewszystkiem cierpliwość.

Przy okazji chciałbym, zaznaczyć, że od czasu budowy kanalizacji stan czystości chodników łódzkich, zawsze pozostawiający bardzo wiele do życzenia, jeszcze się pogorszył. Pochodzi to stąd że **glina, wydobyta na wierzch przy kopaniu, rozwłócza się po całem mieście i trudno z nią dać sobie rady.**

Gdy przypadkiem w dzisiejszym mokrym sezonie jest jakiś dzień suchy, glina przysycha do trotuarów, aby przy pierwszym deszczu znów oblepić stopy przechodniów.

PALCE ZBRODNICZEGO MĘŻA

zostawiły ślad na szyi zamordowanej kobiety.

Zwierzęca zbrodnia pod Łodzią.

Łódź, 30 listopada.

Na posterunek policyjny w Aleksandrowie zgłosił się Jan Kaczmarczyk.

— Nieszczęście, — rzekł do dyżurnego policjanta — moja żona powiesiła się....

— Kiedy to się stało?

— Dziś w nocy. Biedaczka oddawna była już nienormalna. Spodziewałem się tego....

Wysłano natychmiast kilku posterunkowych, którym polecono przeprowadzić dochodzenie. Już przy wstępnych oględzinach zwłok policjantom rzuciły się w oczy zupełnie wyraźne

ŚLADY PIĘCIU PALCÓW NA SZYI KACZMARCZYKOWEJ.

Sznurek, którym desperatka miała okręconą szyję był tak cienki, że było wykluczone, by mogło się na nim utrzymać ciało.Powstało więc przypuszczenie, że Kaczmarczykowa została zamordowana. Mąż jej, przyparty do muru,

PRZYZNAŁ SIĘ DO ZBRODNI.

Kaczmarczykowa była o kilkanaście lat młodsza od męża i cieszyła się znacznem powodzeniem u mężczyn. Mąż, obawiając się, by go nie zdradziła, poprostu

NIE WYPUSZCZAŁ JEJ Z MIESZKANIA.

Gdy jednak onegdaj, wbrew jego woli, wymknęła się z domu, Kaczmarczyk po jej powrocie, będąc pewnym, że w międzyczasie żona go zdradziła, postanowił ją zamordować.

W nocy, gdy młoda kobieta była pogrążona we śnie, zadusił ją.

Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

10 kul rewolwerowych

jako zapłata za wystawną libację.

Harce łodzianina w Piotrkowie.

Łódź, 30 listopada.

Działo się to w jednej z największych restauracji piotrkowskich. Przy stoliku zajadał obiad młody elegancki mężczyzna. Zamawiał najdroższe potrawy, wina, likiery, to też nic dziwnego, iż rachunek wyniósł sporą sumę. Gdy przyszło do płacenia, gość z miną angielskiego lorda wyjął z kieszeni

dziesięć... kul rewolwerowych

i chciał je wręczyć kelnerowi.

— Co to ma znaczyć? — spytał zdziwiony kelner.

— Chciał pan gotówkę? — uśmiechnął się dziwny gość — Proszę, **ja płacę tylko kulami rewolwerowemi,** bo to jest najlepsza moneta obiegowa.

Kelner obawiał się wydawać w dyskusję z tak groźnym gościem, więc odpowiedział mu.

— Dobrze. Porozumiem się w tej sprawie z właścicielem restauracji.

Restaurator niezwłocznie zawezwał policję. Młodzieńca wylegitymowano. Okazało się, że był to łodzianin, Bogusław Zalesicki.

— Dlaczego pan proponował kule kelnerowi? — spytał go policjant.

— Bo nie miałem pieniędzy. Kule przecież też są artykuły pierwszej potrzeby.

Jak się okazało Zalesicki miał przy sobie rewolwer i większą ilość naboi... Nie miał jednakże zezwolenia na posiadanie broni, wobec czego władze pociągnęły go do odpowiedzialności.

Surowa śledziona

lekarstwem na gruźlicę kości.

Wiedeń, 30 listopada.

Na posiedzeniu wiedeńskiego towarzystwa lekarskiego wygłoszono referat o leczeniu gruźlicy kości przez spożywanie surowej śledziony.

W klinice w Monachjum prof. Birke stosował śledzionę jako lekarstwo przeciwko chorobom skórnym. Śledziona wstrzykiwana była chorym we formie eskstraktu.

We wszystkich wypadkach znikały chorobliwe zmiany w krwi, a co za tem idzie również i choroby skórne.

Co babcia ma pod sukienką?

Ano cały skład skradzionych „delikatesów".

Łódź, 30 listopada.

Dwie weteranki „ruchu złodziejskiego", 65-letnia Petronela Maj i 61-letnia Jadwiga Rutkowska założyły spółkę. „Pracując" w pocie czoła od rana do późnej nocy zarabiały dość dobrze, dopóki policja nie zainteresowała się ich działalnością.

Aresztowanie spólniczek nastąpiło w następujących okolicznościach. Staruszki skradły na rynku jakiemuś przekupniowi kilka kilo cukierków. Przekupień ptrzytrzymał złodziejki, które oburzyły się, że posądzono o kradzież.

— Niech pan nas zrewiduje — wołały — przecież nie mogłyśmy połknąć odrazu wszystkich cukierków.

Przekupień rzeczywiście nie znalazł przy nich swej własności.

— A jednak to wasza robota — twierdził stanowczo.

Powstało zbiegowisko i w rezultacie staruszki odprowadzono do komisarjatu. Tutaj dopiero okazało się, iż miały one

pod sukniami ogromne torby, w których chowały kradzione rzeczy.

W torbach tych znajdowały się owoce słodycze, mięso, manufaktura, galanterja a nawet

owies

wszystko, oczywiście, zmieszane do kupy.

Złodziejki popłakały się, gdy je zdemaskowano.

— Ciężko żyć na świecie — żaliły się — czego wy od nas chcecie?

Wczoraj znalazły się one przed sądem.

Majową skazano na 3 lata, a Rutkowską na 2 lata więzienia gdyż obie były już recydywistkami.

W notesie reportera.

Szindlowi Arnoldowi, skradziono z masarni 6 połówek mięsa wieprzowego, ogólnej wartości 800 złotych.

Janaczkowej Wandzie, skradziono ze strychu bieliznę, wartości 100 złotych.

Harkawiemu Aronowi, zam. przy ulicy Kilińskiego nr. 60, w czasie nieobecności, skradziono z mieszkania różnych rzeczy, wartości 600 złotych.

Z podwórza fabrycznego przy ulicy Zakątnej nr. 59/61 nieznany sprawca, skradł skrzynię, zawierającą walizy z firmy Szwedzkiego, wartości 250 złotych.

Bromerowi Moszkowi, na ulicy Północnej przed posesją nr. 19, skradziono z dorożki 1 sztukę trykotów, wartości 100 złotych.

Krasnowskiemu Bazylemu z biura próśb przy ulicy Łagiewnickiej nr. 27, skradziono maszynę do pisania firmy „Rhenmetal", wartości 650 złotych.

Samobójstwo.

20-letnia Marja Szwarcówna, zamieszkała przy ulicy Ogrodowej 20, targnęła się na życie wypijając większą dozę jakiej nieznanej trucizny. Wezwane pogotowie w stanie ciężkim pozostawiło ją na miejscu. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

Bójki.

W podwórzu domu przy ulicy Konstantynowskiej 58 została pobita 13-letnia Tonia Hofmanówna.

Nagły zgon.

Wczoraj przed domem przy ulicy Narutowicza 57 zasłabł nagle jakiś starszy mężczyzna. Nim przybyło wezwane pogotowie, staruszek wyzionął ducha. Zwłoki przewieziono do zbiorni.

WYJAŚNIENIE.

W związku z notatką naszą z d. 23 listopada r. b. dowiadujemy się, iż p. Fiszlewicz nie przywłaszczył sobie żadnego kożucha, lecz nie wydał go z powodu nieuregulowania rachunku.



A propos ogłoszeń...

W „Kreuzburger Nachrichten" ukazało się ogłoszenie następującej treści:

— „O zaślubieniu naszych rodziców Pawła Szczuki, asystenta policyjnego w rezerwie i pani Franciszki urodzonej Klott podają do wiadomości dzieci."

Ciekawe, ile dzieci?...

***

W czasopiśmie poznańskiem, „Rynek Włókienniczy" (Nr. 43 z dn. 18 listopada r. b.) na jednej z ostatnich stronic znajdujemy następującą notatkę:

— „Uprasza się o podanie adresu Nr. 4263 fabryki biustów".

Nowa dziedzina przemysłu. Fabrykacja biustów. Zastanawia mnie tylko jedno. Czy w tej dziedzinie też jesteśmy samowystarczalni, czy też niektóre biusty sprowadzamy z zagranicy?

***

W „HamburgerZeitung" ukazało się następujące ogłoszenie:

— „Kultywowana para małżeńska poszukuje wspólnej przyjaciółki".

Biedna „przyjaciółka wspólna". Wymagania jej chlebodawców będą napewno wszechstronne...

Ku - ku.

Hallo! Tu radjo!..

PIĄTEK, 30 LISTOPADA.

11,56 — 12.10 Sygnał czasu z Warsz. Obserw Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 15,00 — 15,20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15,20 — 15,45 Przegląd wydawnictw perjodycznych — (prof. Henryk Mościcki). 15,45 — 16,00 Nadprogram, komunikaty. 16,00 — 16,55 Koncert płyt gramofonowych. Gramofon i płyty ze składu B. Rudzkiego (Marszałkowska 87 i 146). 17,10 — 17,35 Odczyt p. t. „Wrażenia z obecnej wsi litewskiej" — p. Eugenjusz Schummer. 17,35 — 18,00 Transmisja z odczytu z Krakowa. 18.00 — Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry domrzystów (B. Zubrzycki). 19,00 — 19,20 Rozmaitości. 19,30 — 19.55 Odczyt p. t. „O wadach i chorobach narządu wzroku" — Dział „Hygjena i Medycyna" — dr. Zachert. 19,56 — 20,00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20,10 — 20,15 Nadprogram, komunikaty. 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Emila Coopera i Arnold Foldsey (wiolonczela). Po transmisji komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, sportowy i nadprogram, oraz kom. P. A. T.

Zebrania kontrolne.

Dziś w ostatnim dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni stawić się:

Rocznik 1903 zamieszkali w obrębie 14-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery P R S Sz T U W Z Ż w lokalu przy ulicy Leszno 9.

Rocznik 1887 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 7, 10, 12, 13, 14 o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch I J K L Ł M N O P R S Sz T U W Z Ż w lokalu P. K. U. Nowo - Cegielniana 51. (b)

Rzym—nieznanemu żołnierzowi.



W bazylice św. Piotra w Rzymie postawiono pomnik ofiarom wojny wszechświatowej. Odsłonięcie pomnika odbyło się w tych dniach.

Najwięcej mamy filozofów
a najmniej artystów i dentystów.

Łódź, 30 listop.

Coraz częściej rozlegają się w prasie głosy na temat t. zw. „nadprodukcji inteligencji", zjawiska, będącego rzekomo skutkiem powojennych stosunków i umotywowanego impulsywnym pędem do nauki po kilkuletnim zastoju umysłowym.

Nie wgłębiając się w meritum sprawy, stwierdzamy fakt że młodzież przechodzi nad temi teoretycznemi rozważaniami do porządku dziennego i nie licząc się z konsekwencjami, nadal szczelnie zapełnia wszystkie wyższe uczelnie, powodując nawet na pewnych wydziałach brak miejsc dla zgłaszających się kandydatów.

Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo akademickie rozwija się w naszym kraju w tempie bardzo szybkiem. Wystarczy zaznaczyć, że podczas gdy w roku 1918-ym studjujących było około 18 tysięcy osób,

dziś ilość akademików w Polsce wyraża się cyfrą, przekraczającą 40.000 osób.

W ciągu dziesięciu lat przybyło nam 22.000 studentów, przeciętnie więc z każdym rokiem liczba akademików wzrasta o 200 osób.

To są fakty, których ignorować niepodobna i właściwszą wydaje się rzeczą poznanie życia tej olbrzymiej masy studjującej młodzieży niż analizowanie teoretycznych problemów, które, jak widzimy, w życiu nie mogą znaleźć praktycznego zastosowania.

Jak się przedstawia pod różnemi względami struktura akademickiego społeczeństwa?

Przedewszystkiem

liczba mężczyz trzykrotnie przewyższa liczbę kobiet.

Pod względem wyznaniowym między studjującymi jest około 32.000 wyznania chrześcijańskiego ,około 8000 wyznania mojżeszowego i przeszło 200 osób innych wyznań.

Bardzo ciekawie wygląda również statystyka naszego społeczeństwa akademickiego pod względem przedmiotu studjów.

Wydawałoby się, że najwięcej akademików studjuje medycynę i prawo. Tak przynajmniej należałoby sądzić z wzrastającej ciągle ilości lekarzy i adwokatów.

Okazuje się jednak, że w rzeczywistości jest inaczej,

pierwsze miejsce zajmuje bowiem filozofja

z jej różnemi specjalnościami, która gromadzi aż około 14.000 słuchaczy. Wypada więc, że mamy

najwięcej filozofów.

Drugie miejsce zajmuje dopiero prawo, a trzecie medycyna. Następne dziedziny idą w porządku następującym: mechanika i elektrotechnika, komunikacja i inżynierja i nauki handlowe.

Najmniej zwolenników ma miernictwo, sztuki piękne i dentystyka.

Bak.

Rekordy szaleńców.
Dla wątpliwej sławy narażają zdrowiem, a czasem i życie.

Są różni zbieracze i różni rekordsmeni. Są głodomory i artyści, dokazujący cudów nożem i widelcem. W Czechosłowacji sławiono bohaterskość młodzieńca, **który siadł i zjazd 101 knedli ze śliwkami.** W Ameryce niejaki Mr. Myers konsumuje 43 omlety pięciocalowe i dodaje kilka stóp bolońskiego salami: w Berlinie podjął się ktoś **zjeść świnię wagi 150 kilo w przeciągu 10 dni.** Dwóch młodzieńców zdobywa sławę, nie śpiąc przez 72 godziny. Augustus Comstock w Fergus Falss w Minesota wypił w przeciągu siedmiu godzin i piętnastu minut 35 filiżanek kawy.

Inni żądni rozgłosu zawieszają się na huśtawce amerykańskiej przez 16 dni. F. G. Burt w Jamestown grał na fortepianie 52 godziny. Edward Kemp w Saksonji 82, a Bud Reynolds z Kolumbji 105 godzin.

Pani Carmen Reggio założyła się, że w szybkiem tempie wejdzie po schodach **na 60 pięter** (1358 stopni) wieży Woolwarth i zaśpiewa tam kolędę. Pierwszą część zakładu wygrała, do drugiej zbrakło jej tchu.

Rekordowym gadułą jest p. Horatz z Niemiec, mówiący 48 godzin bez przerwy.

Plainfield w Ameryce szczyci się dwoma rekordowcami: jeden z nich, p. Ackermann przez 48 lat podróżował po 110 krajach, przetrwał trzęsienie ziemi w Japonji i miał zawsze ten sam parasol.

Kapitan Brook w jeden dzień przebył 250 dołów golfowych. Harry Uvef i D. Powers rozegrali 117 gamów tennisa od świtu do zmroku, a Gus Hughes prowadził swój samochód niestrudzenie przez 107 godzin.

POŻEGNALNY KONCERT ARTURA RUBINSTEINA.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 2 grudnia grać będzie w Filharmonji mistrz fortepianu Artur Rubinstein po raz ostatni. Artysta wykona utwory Bacha-Busoniego, Beethovena, Lobosa, Granadosa, Albeniza, Prokofjewa, Liszta i wielu innych. Koncert jak zwykle cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem. Początek koncertu o godz. 4-ej po południu.

KONCERT JUANA MANENA.

W czwartek, dnia 6 grudnia r. b. odbędzie się w Filharmonji 10-ty abonamentowy koncert mistrzowski, na którym wystąpi znany już u nas hiszpański skrzypek światowej sławy, Juan Manen, który dzięki swemu talentowi, niesłychanej



„Brzydki Ferrante"
Premjera w teatrze Kameralnym.

Autor komedji „Brzydki Ferrante" miał wcale niezły pomysł, opierając swoją sztukę na tezie, że również brzydki, bardzo brzydki mężczyzna może mieć powodzenie u kobiet, jeżeli tylko umiejętnie potrafi zabrać się do rzeczy.

Wprawdzie w życiu takie spostrzeżenie wcale nie jest ani nowe, ani oryginalne... Oczywiście — również brzydcy mężczyźni mają powodzenie, zwłaszcza jeżeli obok brzydoty mają zalety w postaci stanowiska życiowego, majątku itp. (nie mówiąc już zgoła o zaletach ducha...) W komedjach jednak przeważnie tylko młodzi i piękni, a przynajmniej „na piękno" ucharakteryzowani amanci cieszą się względami niewiast, to też z punktu widzenia sceny pomysł autora jest niezły, bo dość oryginalny.

Szkoda jedynie, że pomysł... nie jest jeszcze wszystkiem... Autor nie wyzyskał go należycie, nie stworzył bowiem jędrnej, jednolitej akcji. Wikła się ona w dwuch motywach. Brzydki Ferrante zaleca się przez prawie dwa akty do pięknej Armidy, a w końcu — nagle stara się o rączkę nadobnej Cecylji. Ten brak spoistości i jednolitości nie przyczynia się zbytnio do zainteresowania widza... Sytuacji nie naprawia również i to, że po scenie kręci się bezcelowo niejaki Trombini, nie mający nic wspólnego ani z treścią, ani z całokształtem sztuki..

Mimo takie braki jednak komedja Lopeza jest naogół miła i zabawna. Zaś największym jej plusem jest główna rola, stanowiąca obszerne pole do popisu. W roli tej błysnął p. **Adwentowicz** całym ogromem swej wielkiej kultury aktorskiej i świetnej rutyny.

Nieco blado wypadły obok niego inne postacie, stało się to jednak z winy autora, który tchnął w nie zbyt mało życia.

P. **Dziewońska** świetnie zagrała niewdzięczną rolę Cecylji. p. **Grywińska** była bardzo ponętną Armidą, p. **Mrozinski** stworzył bardzo wyrazistą figurę jako wieczny rewolucjonista.

Bardzo starannie wyreżyserował sztukę p. **Melina.** Ładną oprawę zewnętrzną nadał jej p. **Poduszko.**

Z.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

„Proces Mary Dugan" grany będzie dziś wieczorem po cenach popularnych oraz raz jeszcze jutro po południu po cenach najniższych. Będą to bezwzględnie ostatnie w sezonie bieżącym powtórzenie tej sensacyjnej sztuki.

PREMJERA „KUPCA WENECKIEGO".

Jutro teatr miejski występuje z piątą wielką premjerą sezonu. Po Gozzim, Żeromskim, Romain - Rollandzie i Słowackim — Szekspir. „Kupiec wenecki" jedno z najpopularniejszych dzieł wielkiego pisarza niegrane było w Łodzi od lat blisko dwudziestu, dla młodszej więc generacji widzów będzie to zupełna premjera.

Sensacyjnym ewenementem jutrzejszego święta teatralnego będzie niewątpliwie występ Adwentowicza w roli Szajloka, którą to wielką rolę znakomity tragik odegra po raz pierwszy w swojej karjerze.

Reżysersko opracował „Kupca" K. Tatarkiewicz, kładąc duży nacisk na stronę widowiskową arcydzieła szekspirowskiego, które dzięki swej kolorowej, niezwykle barwnej treści i pomieszaniu elementów komicznych z tragicznemi daje zarówno inscenizatorowi, jak i dekoratorowi niezwykle wdzięczne pole do rozwinięcia inwencji reżyserskiej oraz malarskiej. Role ważniejsze grają obok Adwentowicza: Hilda Skrzydłowska (Porcja), Z. Tatarkiewiczówna (Jessyka), M. Żabczyńska (Neryssa), E. Wierciński (Antonio), D. Damięcki (Bessanio), L. Krzemieński (Gracjano) A. Żabczyński (Lorenco), oraz w rolach komicznych: Jan Mroziński (Lancelot), J. Hajduga (Gobbo), J. Woszczerowicz (Ks. Aragoński) i L. Tatarski (Ks. Marokański).

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie do piątku 7 grudnia włącznie „Małka Szwarcenkopf". Będą to ostatnie przedstawienia tej sztuki.

W sobotę i w niedzielę wypełni „Małka" popołudniowe i wieczorne przedstawienia. Bilety nabywać można w kasach teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich. nl. Kośc[illegible]

Ruchawka wśród kobiet chińskich.

Kosookie feministki żądają równouprawnienia w sprawach majatkowych.

Dotychczas—tylko mężczyzna dziedziczy spadek.

W Chinach toczy się obecnie proces charakterystyczny dla nastrojów w państwie niebieskiem.

Pewna chinka zażądała, by dano jej ze spadku po ojcu taką samą część, jaką otrzymali jej bracia. **Jest to dla Chin czemś niesłychanem, gdyż od tysiącleci państwo niebieskie stosuje zwyczaj, iż ojcowski majątek należy do synów, córki zaś mają conajwyżej prawo do podarków ślubnych.**

Nic dziwnego, że proces Zang-Ai-Ji **córki zmarłego niedawno miljonera, obudził powszechne zainteresowanie.** Oskarżycielka żąda, aby jej bracia zmuszeni zostali podzielić się z nią spadkiem po ojcu. Sprawiedliwie Zang-Ai-Ji powołuje się na nowe prawo, wydane przez rząd nacjonalistyczny, które głosi, że wszystkie dzieci, bez względu na płeć, mają, gdy chodzi o spadkobranie, jednakowe prawa.

Prawo to wywołać może całą rewolucje w dziedzinie stosunków rodzinnych. Jest tylko sprawą sporną, odkąd nowe prawo ma być stosowane.

Jeśli Zang-Ai-Ji sprawę wygra, mnóstwo chinek pójdzie jej śladem i wytoczy procesy braciom. Dotąd na prawo, tak zasadniczo zmieniające zasady spadkobrania, chinki nie zwracały uwagi. Wprawdzie niejedna z nich marzyła o działalności politycznej, dążyła do równouprawnienia kobiet i przyznania im prawa głosu, nie robiły tego atoli z prawdziwym zapałem i nie były w stanie dorównać mężczyznom.

Tylko w wielkich ośrodkach przemysłowych, handlowych czy portowych, gdzie kobieta dla tych czy innych powodów została wychowana w sposób nowoczesny, **spotyka się manifestacje kobiece,** których hasłem jest równouprawnienie. W głębi kraju kobiety żyją zupełnie w tych samych warunkach, co i przed rewolucją, czyli przed r. 1911.

Ponieważ jedynie od chłopców spodziewać się można podtrzymania tradycji rodu, więc posiadają oni wszelkie prawa i przywileje, związane z ich płcią i nazewnątrz **występują w roli przedstawicieli rodziny.** Niema w Chinach prawa pierworodztwa — zaledwie w paru prowincjach najstarszy syn otrzymuje po ojcu dwa razy tyle, co każdy inny brat jego. lecz wtedy jedynie, gdy ci bracia są synami pobocznych żon ojca rodziny.

Na wypadek, gdy w rodzinie niema potomstwa męskiego, **wybiera się siostrzeńca czy kuzyna na dziedzica** nazwiska i majątku. Lecz żaden chińczyk dopóki liczy na to, że może mieć dzieci, nic nie zapisze dalszej rodzinie. Może dlatego właśnie zdarza się w k .-. S.T **że 60 i 70-letni mężczyzni biorą sobie żony** poboczne w nadziei, że w tem nowem małżeństwie doczekają się synów.

Córka, której rodzice sami wyznaczają męża, dostaje tylko wyprawę, umeblowanie, nieco klejnotów i pieniędzy, a swego przyszłego męża ogląda po raz pierwszy dopiero w dzień ślubu. Nawet ubogie rodziny chińskie patrzą niechętnie na prawo równego podziału majątku między synów i córki, bo i jak tu — pytają — podzielić jedną ubogą chatę między syna i córkę?

Zresztą przeciętny chińczyk uważa, że **nowe prawo stanowi zerwanie z rodową tradycją i hierarchją.** A niema przecie na świecie bardziej konserwatywnego, niż chińczycy narodu.

Kobieta na szafocie

Wstrząsająca scena na placu straceń.

Ze względu na to, że w ciągu ostatnich kilku tygodni skazano w Paryżu na śmierć 3 kobiety — prasa paryska przypomina ostatnie stracenie kobiety na gilotynie przed 15 laty. Skazano wówczas na śmierć mężczyznę i kobietę za ojcobójstwo.

Mężczyzna szedł na miejsce egzekucji spokojnie i umarł odważnie.

Kiedy jednak przyszła kolej na kobietę, skazana zaczęła wydawać przeraźliwe okrzyki i miotać się...

Rzucała się o ziemię i usiłowała wydrzeć się z rąk, wiodącym ją na gilotynę, pomocnikom kata.

Trzeba ją było obezwładnić i dopiero potem udało się ją przemocą umieścić na szafocie.

Ta straszna, piekielna scena wywarła tak silne wrażenie, że od tego czasu przyjął się we Francji zwyczaj, że prezydent ułaskawia skazane na śmierć kobiety.

Czy i w obecnie aktualnych wypadkach prezydent Rzeczypospolitej francuskiej zastosuje prawo łaski niewiadomo.



56)

Wańko jeszcze nie odzyskał przytomności. Trawiony wysoką gorączką, bełkotał jakieś niezrozumiałe słowa, których znaczenia ani łączności Kranicz nie mógł się domyśleć. Zresztą nie obchodziło go to wcale.

Chodził po celi wielkiemi krokami, będąc myślą na strychu, gdzie z małego płomyka zapałki miał wyrosnąć pożar. Ogarniał go coraz większy niepokój.

Na twarzy ukazały się ceglaste rumieńce. Co chwila zbliżał się do drzwi, z niecierpliwością oczekując pierwszych złowrogich wzywań ratunku.

W całym klasztorze panowała jednak niczem nieprzerwana cisza.

— Licho wie — myślał młodzieniec. — może ogień zgasł? Wartoby było skoczyć na górę i zobaczyć, co się dzieje, ale było to ze wszechmiar ryzykowne.

Do celi weszła siostra Olga.

Była tak podniecona, że Kranicz w pierwszej chwili pomyślał, iż przyszła ona z wieścią o pożarze.

Przypomniał sobie jednak, że zakonnica wraca z „adoracji" i tem tłumaczyć należy stan jej rozgorączkowania.

— Jak się chory czuje? — zapytała cicho, zbliżając się do łóżka.

— Mam wrażenie — odparł Kranicz — że długo już nie wytrzyma... Gangrena rozszerza się z błyskawiczną szybkością....

— Co brat powie? — przejęła się szczerze.

— Niema co ukrywać: dzień dwa wytrzyma, więcej z pewnością nie...

— Szkoda go, szkoda — szepnęła mniszka, wzdychając ciężko. — Taki dobry, spokojny człowiek...

Kranicz uśmiechnął się ironicznie kącikami ust. Dobry, spokojny człowiek? Omal na śmierć nie zakatował Garlickiego.

— A długo tu już brat siedzi? — zapytała po chwili siostra Olga.

— Tak... Mierzyłem kilkakrotnie temperaturę i robiłem zimne okłady na głowę....

Zakonnica zakrzątnęła się przy chorym. Otarła mu pot z czoła i wlała do ust kilka łyżeczek mleka.

— Brat może już pójść — zwróciła się do Kranicza — ja już tu posiedzę.... Niebawem przyjdzie brat Mateusz... O, nawet już idzie....

Na kurytarzu rozległy się czyjeś szybkie kroki. Kranicz wlepił niespokojnie oczy w drzwi, które po chwili rozwarły się szeroko.

Na progu stał ojciec Grzegorz.

Był blady, zdyszany i z trudnością wybełkotał słowa:

— Klasztor płonie!

Siostra Olga i Kranicz skoczyli na równe nogi.

— Co? Klasztor się pali?

— Tak... Olbrzymi pożar. Nieszczęście... Gdzie jest ojciec Sergjusz? Szukam go wszędzie i znaleźć nie mogę...

To rzekłszy mnich wyskoczył z celi. Za nim Kranicz i siostra Olga. Wydostali się na podwórze, gdzie zebrali się już wszyscy mieszkańcy klasztoru.

Panowała wśród nich panika nie do opisania. Mnisi, miast zabrać się do ratunku, biegali bezładnie po dziedzińcu, krzycząc w niebogłosy.

Wśród nich uwijała się wyniosła postać ojca Grzegorza, który co chwila dopadał do kogo innego i wołał wystraszony:

— Gdzie ojciec Sergjusz? Szukajcie ojca Sergjusza!

Szukano go wszędzie, gdzie się tylko dało szukać, nie można go było jednak znaleźć. Kranicz, znalazłszy się na podwórzu, jednym rzutem oka ogarnął sytuację. Pożar był rzeczywiście groźny i zagrażał klasztorowi.

Wysokie słupy ognia przebiły dach, wznosząc się w górę.

— Dobrze jest — pomyślał Kranicz i skoczył czemprędzej do budynku, chcąc zobaczyć, co się dzieje z Zosią.

Nie zastał jej w celi. Przypuszczał, że znajduje się tak, jak i inni na dziedzińcu, ale tu jej nie znalazł. Złe przeczucie targnęło jego sercem.

Skoro dziewczyna znajduje się w budynku, sytuacja jej jest groźna, gdyż ogień z przerażającą szybkością rozprzestrzeniał się na cały klasztor.

— Zosiu! Zosiu! — wołał młodzieniec, biegając jak opętany we wszystkie strony.

Nagle wśród ciszy nocnej rozległy się jękliwe tony trąbek strażackich.

— Straż ogniowa! — zawołał Kranicz z wielką radością w głosie.

Poczuł, że ktoś go chwyta za ramię.

— Czego się cieszysz, nieszczęśniku — mówił do niego ojciec Grzegorz. — Nieszczęście... nieszczęście... Nie możemy nikogo z obcych wpuszczać na teren klasztoru....

— Dlaczego? Nie rozumiem...

— Nie pozwolę kalać świętego miejsca... Nikt tu przyjść nie może, słyszysz?

— Ale oni przecie uratują klasztor...

— My niczyjej pomocy nie potrzebujemy... Nam pomoże święta Noc! Nikt inny... Ach, gdyby tutaj był ojciec Sergjusz... Gdzie jest ojciec Sergjusz? Szukaj go, szukaj...

Pobiegł dalej, wyjąc jak opętany. Tymczasem straż podjechała pod wrota klasztorne. Były zamknięte i nikt na pukanie się nie odzywał. Strażacy dali kilka donośnych sygnałów trąbką, wszystko jednak bez skutku.

— Wyrąbać bramę — rozkazał dowodzący oddziałem strażaków.

(D. c. n.).

Dziś i dni następnych.

CASINO

Dziś i dni następnych.

Film, który koszmarność i grozę wojny ujmuje bez romantycznego sentymentu — który purpurowemi zgłoskami realizmu wyśpiewał bohaterstwo gigantycznych bojów o **VERDUN**

potężny dramat dziejowy

Miasto miljona poległych

Ścinające krew w żyłach **wizje** ataków na bagnety. — **Groza** ognia huraganowego. — Stosy bezimiennie ginących bohaterów. — Poświęcenie i ofiarność — oto strofy tego tytanicznego filmu, w którym wojna jest wojną, a nie tłem dla miłosnych historji.

Orkiestra pod kierunkiem L. KANTORA. **Początek o godzinie 4.30.**

Dziś i dni następnych!

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Największe arcydzieło sezonu

„CZŁOWIEK SMIECHU”

według rozgłośnej powieści WIKTORA HUGO — „L'homme qui rit”.

W ROLACH GŁÓWNYCH: **CONRAD VEIDT i MARY PHILBIN**

Olga Bakłanowa, George Siegman, Cesare Cravina oraz tysiące statystów.

Realizacja: Paweł Leni.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego. Passe-Partout i bilety ulgowe nie ważne.

Początek przedstawień o godz. 4.30. pp.

MIMOZA

Dziś wielka emocjonująca premjera!

„KOBIETA CZY LALKA“

Najwspanialsza obsada.
Najznakomitsi artyści świata! GLORIA SWANSON oraz E. OBRIEN.

Następny program: **Tułaczka Księżny Trubeckiej** z chórem rosyjskim.

Niebywała okazja

dla posiadaczy placów budowlanych.

Komunikujemy, iż przedsiębiorstwo nasze, mając na uwadze udogodnienie i ułatwienie w budownictwie — wykonuje i ma **stale na składzie**

gotowe drewniane domy mieszkalne,

które sprzedaje się każdemu **na spłaty w ratach dogodnych**

Bliższe informacje można zasięgnąć u

I. Salcmana w Łodzi

SKŁAD DRZEWA

ul. Aleksandrowska 88 i 126, tel. 61-39.

Ogłoszenie

Niniejszym podaję do wiadomości Sz. klijenteli z wszelkich Stowarzyszeń, którym na zasadzie istniejącej umowy udzielam kredytu od 4-5 miesięcy, że posiadam na składzie prócz **obuwia własnego wyrobu** duży wybór **śniegowców, kaloszy i obuwia** na gumowych podeszwach, po cenach przystępnych.

Z poważaniem

J. Kowalczyk

Cegielniana 25, tel. 59-22

Primeros PREZERWATYWY ..?

Antyseptycznie spreparowane wyroby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbowane, uznane za higjeniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań bakterjolog. serologicznych we Wiedniu. Jedyna marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogerjach i u optyków.

Spłaty! Okazja! Spłaty!

Duży wybór **OBRAZÓW** ręcznie malowanych

Reprodukcje krajowe i zagraniczne

oraz LUSTRA i oprawa RAM

— w firmie —

A. Przybycina, Łódź Konstantynowska 32 róg Gdańskiej.

Ratujcie więźniów!

Ukochany mój ginie w lochu więziennym! To ten, który obudził was z uśpienia, który wzniecił płomień rewolucji! To

„TAJNY KURJER”

(Iwan Mozżuchin).



Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Przeczytaj! **Napisz!**

Otrzymasz bezpłatnie!

Wielki ilustrowany cennik zawierający wiele niezbędnych przedmiotów w każdym domu, jako to: radjo (aparaty i sprzęt), gramofony, płyty, maszyny do szycia, rowery, platery, zegarki, biżuterję i t. p., które sprzedajemy na obszarze całej Rzeczypospolitej drogą korespondencyjną na warunkach niezwykle dogodnych.

Dom Towarowy M. Okoń, Warszawa, Zielna 11, tel. 121-66.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

„STENOGRAF POLSKI“ miesięcznik ilustrowany, organ Instytutu Stenograficznego — Warszawa, Krucza 26, wyuczającego również listownie stenografji najdoskonalej — wychodzi, półrocznie dwa złote. Prospekty bezpłatnie. 28

PIANINO czarne krzyżowe nowe zagraniczne tanio sprzedam. Targowa 32 m. 17. Ex

---

Doktór

Wołkowyski

Cegielniana 25.

Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

przeprowadził się na ul. **Andrzeja 5**

Przyjmuje od 8—10 i od 5—9. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Doktór

ŁAGUNOWSKI

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

Gdańska 42.

godz. przyjęć od 8.30—10.30, 1—2.40 i 8—9 w.

Potrzebny damski fryzjer lub fryzjerka z gwarancją Kilińskiego 151.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia Nr. 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 3[illegible]

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka Janina Mindeltortowa. Godz. zgłoszeń od 2—4 i od 8—9 Konstantynowska nr. 32, m. 21. 3[illegible]

DO ZAKŁADU fryzjerskiego 6-go Sierpnia 1 potrzebna fryzjerka, manicurzystka oraz chłopiec. Ex

---

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz.

GŁUCHAWI.

Aparacik wynal. inż. Suchorzyńskiego poprawił w licznych, a nawet w b. ciężkich wypadkach słuch. Stosowany, gdy inne zabiegi zawodzą. Bezpłatne informacje 5 i 6 grudnia w hotelu Savoy od godz. 9 do 18 Stiasny, Warszawa, ul. Koszykowa 39/2

DO WYNAJĘCIA

2 frontowe pokoje

częściowo umeblowane, Andrzeja 43, m. 13, wejście z podwórza na lewo

---

Laureatka

moskiewskiego konserwatorjum

udziela lekcji gry fortepjanowej.

Wschodnia 72 m. 15

Do wynajęcia 1 pokój

umeblowany

Piotrkowska Nr. 90 m. 8

Stanisław Gryglal zam. Srebrzyńska 71, zagubił portfel i różne dokumenty. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem.



Mecz footbalowy

Polski Śląsk—Niem. Śląsk.

Jak się „Express" dowiaduje, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Katowicach mecz piłkarski między reprezentacjami polskiego i niemieckiego Śląska. Skład drużyny polskiej będzie następujący: Spałek, Heidenreich, Kania, Pazurek II, Pielorz, Bischof, Jeszke, Kozok III Pazurek II. Rebuzione, Honingsman.

Występ polskiego atlety

na zawodach w Grecji.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Atenach niezwykle interesujące spotkanie zapaśnicze jednego z najlepszych polskich atletów Zbyszka III. Występujący pod tym pseudonimem bratanek Cyganiewiczów Karol Nowina Szczerbiński, znany jest w całej Polsce z pełnego elegancji sposobu prowadzenia walki.

Przeciwnikiem Zbyszka jest słynny zapaśnik mistrz Grecji Nimmy Condos. Mecz ten któremu towarzyszy olbrzymie zainteresowanie greków odbędzie się poraz pierwszy w słynnym stadjonie olimpijskim w Atenach, mogącym pomieścić blisko 80 tysięcy widzów.

Znaczenie propagandowe tej walki jest dla nas niezwykłe, szpalty dzienników greckich są przepełnione opisami o Zbyszku, na stadjonie ateńskim ponieważ będzie obok greckiej flaga polska, a na mecz zapowiedziane jest przybycie prezydenta Venizelosa.

Mistrzostwa ligowe w cyfrach

Niepomyślne zakończenie rozgrywek dla Łodzi.

Popularnie zwana „młocka ligowa" znalazła swe zakończenie w niedzielę, dnia 25 listopada. Aczkolwiek zatem „zielony stolik" zajmie się jeszcze czas jakiś rozmaitemi protestami, zażaleniami itp. formalnościami, bohaterowie boisk piłkarskich odetchną wreście po ciężkiej 9 miesięcznej kopaninie piłki i.. nóg przeciwników.

Kroniki rubryk sportowych będą musiały zapełnić się innemi sensacjami zamiast opisów bójek na meczach, ataków na sędziego t. j. tych niedozwolonych akompanjamentów większości naszych meczów ligowych.

Odłożymy jednak ironję na bok i zajmiemy się przeglądem statystycznym „owoców" 210 spotkań rozegranych przez 15 klubów ligowych na boiskach Łodzi, Poznania, Lwowa, Krakowa, Katowic, Król. Huty, Warszawy i Torunia.

Jak wyszły z tych bojów drużyny naszego kominogrodu? Odpowiedź ogólna musi niestety, brzmieć krótko: z mniejszym honorem niż w roku ubiegłym, zajmując w tabeli miejsca o trzy (Turyści), względnie o cztery (Ł.K.S.) miejsca gorsze.

Pierwsza runda mistrzostw była specjalnie fatalna dla Łódzkiego Klubu Sportowego, który znalazł się przy jej końcu na przedostatnim miejscu z 9 punktami i kompromitującym stosunkiem bramek *22:34!*

Widmo spadku z ligi stanęło przed oczyma „czerwonych" i pobudziło ich do takiego wyniku, iż druga kolejka przyniosła im 16 pkt. przy dodatnim już bilansie bramkowym 36:25. W rezultacie Ł. K. S. zajął 11 miejsce, nie odpowiadające wprawdzie swej tradycji i możliwościom (2,3 p. bramek 50:57), lecz końcowym wysiłkiem udowodnił, że rok przyszły może znaleźć w nim godnego rywala dla najlepszych drużyn

Jasnemi momentami dla Ł. K. S były jego wysokie zwycięstwa nad Śląskiem 6:0 i 8:3, T. K. S-em 6:0 i Warszawianką 5:0.

Rekordowym wszakże wyczynem „czerwonych" jest dwukrotne zwycięstwo nad mistrzem ligi Wisłą (4:2 i 2:1), czego nie dokonała żadna inna drużyna.

Skoro wspominamy o „światłach" nie można przemilczeć o „cieniach". A było ich w postaci niezaszczytnych porażek: 0:3 z Polonją, 1:3 z Hasmoneą, 1:5 z Pogonią, a zwłaszcza 1:7 z Cracovią — wtedy gdy oczekiwano bodaj czy nie zwycięstwa.

Turyści, kończący rozgrywki na 9 miejscu z 27 pukt. i dodatnim stosunkiem bramek 51:49, również walczyli lepiej w drugiej rundzie. Wzięli oni wtedy piękny rewanż na szereg porażek otrzymanych w pierwszej kolejce bijąc: I. F. C. 3:2, Czarnych 3:0, Polonję 5:0, a przedewszystkiem Wartę w Poznaniu 1:0.

Sukcesy te zapewniły „fioletowym" pomyślny bilans tej rundy wyrażający się stosunkiem bramek 30:19 i przesunięcie się o dwa miejsca w górę tabeli.

Jednym klubem, który dwukrotnie pokonał Turystów, bez straty żadnej bramki, była Wisła. Wyniki brzmiały 5:0 i 3:0. Można je nazwać rewanżem Krakowa za klęski zadane przez ŁKS.

Ze spotkań między sobą drużyny łódzkie wyszły z bardzo nikłemi wynikami bramkowemi. Trzy bramki w dwu meczach, — to przypomina nieco stosunki zawodowców angielskich.

Zwycięstwo Ł. K. S. 1:0 i wynik nierozstrzygnięty 1:1 daje teoretycznie „czerwonym" prawo do miana mistrza Łodzi. Turyści pocieszyć się muszą lepszym o dwie pozycje miejscem w tabeli.

Rzut oka na dwa lata walk ligowych łącznie pozwala nam stwierdzić, że najsłabszym przeciwnikiem dla Turystów była stale Hasmonea. Zdobyli oni na niej 7 pkt. (z 8 możliwych) strzelając największą ilość bramek — 13. Polonja i T. K. S. zdołały w 4 meczach zdobyć na fioletowych tylko po 2 bramki, — podczas gdy Legja strzeliła ich aż 16.

Łódzki Klub Sportowy trzem drużynom strzelił po 14 bramek, a mianowicie: Ruchowi, Warszawiance i Śląskowi (temu ostatniemu w dwu tylko meczach). Specjalnego pecha mieli „czerwoni" do I. F. C., na którym nie zdobyli ani jednego punktu i tylko 2 bramki w 4 meczach, tracąc 10.

W następnym artykule omówimy inne zespoły ligowe.

Mest.

Zaszczytny wynik

niemieckich tennisistów.

Znany tennisowy klub berliński Rot — Weiss urządził przed kilku dniami międzyklubowe spotkanie ze znanym klubem paryskim Racing Klub. Mecz zakończył się zaszczytnym rezultatem dla Niemców 3:3 ze strony francuskiej brali udział tacy gracze Borotra, Brugnon, Danet i Georg. Rot — Weiss klub reprezentowali: Meldentraner, Prenn, Kehrling i Froitzheim. Najciekawsza była walka Brugnona z Meldenharwem, która po zaciętej walce zakończyła się zwycięstwem francuza 3·6, 2:6, 7:5, 6:0 i 6:4.

Projekt reorganizacji Ligí

Niema obecnie wielkich widoków na zrealizowanie.

Jak już pokrótce donosił wczorajszy „Express" z kół zbliżonych do Pogoni lwowskiej wyszedł nowy projekt reorganizacji Ligi, piłkarskiej, którego najważniejszem postanowieniem jest stworzenie dwóch Lig.

W skład 1-ej Ligi wchodziłoby 9 drużyn ligowych według kolejności ostatecznej klasyfikacji w tabeli za rok 1928. Mistrz 1-ej Ligi nosić będzie tytuł mistrza Polski. Po ukończeniu rozgrywek dwie ostatnie drużyny spadają do 2-ej Ligi, a na ich miejsce wschodzi mistrz i wicemistrz 2-ej Ligi.

W skład 2-ej Ligi wchodziłoby 6 pozostałych drużyn i 3 obecnych kandydatów do Ligi. Po ukończeniu rozgrywek mistrz i wicemistrz awansują do 1-ej Ligi, a na ich miejsce wchodzą dwie ostatnie drużyny 1-ej Ligi.

Ponadto do klasy A spadają 3 ostatnie w tabeli drużyny 2-ej Ligi, a na ich miejsce wchodzą trzej zwycięzcy z rozgrywek międzyokręgowych klasy A.

W dalszych posanowieniach przewiduje projekt odznaczenia dla graczy, w pierwszym rzędzie dla najlepszych siedmiu napastników wzgl. strzelców dla siedmiu najskuteczniejszych bramkarzy, dla dwóch najbardziej fair grających drużyn i t. d.

Nie wiemy, kto jest autorem pow. projektu i czy w ogólności będzie on przedmiotem obrad miarodajnych władz piłkarskich. Z tej też przyczyny nie zastanawiamy się narazie obszerniej nad poszczególnemi ustępami projektu. Uważamy jednakowoż, że nie ma on wielkich widoków na zrealizowanie.

W pierwszym rzędzie ponieważ po utracie kilku punktów, pierwszymi dziewięcioma miejscami, najprawdopodobniej nie będzie objęte... warszawska Polonja. A trudno sądzić, że w Warszawie przejdzie projekt szeregujący „stołeczną" Polonję do 2-j Ligi. Ponadto w większym jednak jeszcze stopniu przeciw projektowi przemawiają względy natury finansowej. Jeżeli bowiem znaczna ilość klubów obecnej Ligi, mając do dyspozycji szereg atrakcyjnych bądźcobądź przeciwników jak iWsła, Warta, Legja, IFC. Cracovia, Pogoń itd. zamyka sezon z poważnym deficytem, cóż dopiero będzie jeżeli np. Garbarnia gościć będzie u siebie Śląsk, przemyską Polonję, ŁTSG. Ruch czy też ŁKS., a równocześnie na inne mboisku rozgrywać się będzie spotkanie Cracovii z Wisłą, Wartą, Legją, Pogonią lub IFC. A przemyska Polonja czy z dochodów meczowych rzeczywiście pokryje koszty sprowadzenia kilkunastu ludzi z Łodzi, lub Warszawy, opłaty sędziowskiej, reklamy, odsetki dla PZPN., OZPN., Ligi itd.?

Wszekie projekty ligowe są dobre, jak długo objęte nimi zespoły mają swą siedzibę w najbli[illegible]zem sądziedztwie, przy takich odległościach, jednak jak Lwów czy też Przemyśl — Łódź, Poznań lub Warszawa, katastrofa materjalna na dalszą metę nie jest do uniknięcia. W doJatku nie wolno zapomnieć, że u nas panuje ustrój „amatorski", a i z tego punktu widzenia, częściej się powtarzające kilkudniowe wycieczki ni esą do pomyślenia. Dlatego też cierpliwie wypadnie czekać, póki czas i doświadczenie realnymi uczynią projekty reorganizacji rozgrywek, kto wie czy nie zakrojonych na modłę, jaka już kiedyś obowiazywała.

Program uroczystości

niedzielnych w Warszawie.

Jak już doniósł wczorajszy „Express" nadchodząca niedziela będzie wielkim dniem sportu polskiego. Program niedzielnych uroczystości obejmuje:

Godz. 11-ta — wycieczka dla zaproszonych osób ze świata sportowego na Bielany do gmachu budującego się Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, gdzie wmurowana zostanie specjalna tablica pamiątkowa. Zbiórka prawdopodobnie na placu Zamkowym.

Godz. 17-ta herbatka na Zamku, u p. Prezydenta Rzplitej dla polskiego świata sportowego. Wysłano około 250 zaproszeń.

Godz. 20 biesiada dla sportowców, zorganizowana przez Zarząd Związku Polskich Związk. Sport. i Polski Komit. Olimpijski. Biesiada odbędzie się w salonie Warszawskiego Tow. Łyżw. Na biesiadzie tej odbędzie się uroczyste wręczenie medali olimpijskich pp. Konopackiej, Wierzyńskiemu, Skoczylasowi, czwórce wioślarskiej, drużynie szermierzy i drużynie konnej. Podczas tej uroczystości p. Wierzyński deklamować będzie swe własne utwory poetyckie.

Burza — Bieg.

Niedzielny mecz footbalowy.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi jedyny mecz footbalowy o mistrzostwo klasy B i we[illegible]e do klasy A. między łódzkim finalistą drużyną Bieg o mistrzem klasy B grupy pabjanickiej Burzą. Spotkanie odbędzie się na boisku WKS. o godz. 11-ej przed południem.

Charakterystycznem jest, że ostatnie spotkanie o wejście do klasy A naznaczone jest na dzień 30 grudnia, to też wątpić należy czy jeszcze w roku bież. spotkanie o mistrzostwo klasy B doprowadzone zostaną do końca.

Obecne władze „Unionu"

Członkowie, którzy przeszło 25 lat pozostali wierni klubowi.

W poprzednich numerach pisaliśmy o historji zasłużonego dla sportu łódzkiego „Unionu". Czujemy się w obowiązku podać do wiadomości ogólnej kierownictwo tego klubu, które wygląda następująco:

Prezes — p. Artur Thiele.

Wiceprezesi — pp.: Otto Landeck i Alfred Eulenfeld.

Sekretarze — pp.: Gustaw Schmidtke i Maks Scherfer.

Kasjerzy — pp.: Alfred Jesse i E. Protze.

Przewodniczący sekcji kolarskiej — p. Oswald Jakobi.

Przewodniczący sekcji motocyklowej — p. B. Fude.

Przewodniczący gier ruchomych — p. Leopold Rode.

Gospodarz — p. A. Ajer.

Buchalter — p. Hornberger.

Członkowie Zarządu — pp.: S. Kantor i S. Hirsekorn.

Następujący członkowie należą przeszło 25 lat do „Unionu" pp.: **Aleksander Pilc, Roman, Neumann, Oscar Haberkorn, Artur Mietag, Reinhold Reinowski, Alferd Eulenfeld, Otto Landeck, Johann Hoffmann, Caesar Hansig i S. Hirsekorn.**

Bokserskie mistrzostwa Polski

odbędą się w marcu.

Jak się dowiadujemy tegoroczne mistrzostwa bokserskie Polski odbędą się w Katowicach, gdzie znajduje się obecnie siedziba Polskiego Związku Bokserskiego. Zawody odbędą się w pierwszych dniach marca, przyczem poszczególne okręgi niezawodnie do tego czasu wyłonią już mistrzów okręgowych.

Ostatnia minuta.

Promienie
które przenikają przez mgłę.

Berlin, 30 listopada.

Dzienniki berlińskie donoszą o nowem zastosowaniu promieni ultra-krótkich, których fale są długości 5 do 10 cm. Promienie te znajdują się już na granicy pomiędzy promieniami elektrycznemi a świetlnemi i stosują się do praw optyki.

Najważniejszą ich właściwością to zdolność przenikania przez mgłę. Odkrycie to będzie miało ważne znaczenie dla żeglugi przedewszystkiem, gdyż latarnie morskie, przy których znajdą zastosowanie te krótkie fale, będą mogły ostrzegać okręty nawet na wypadek gęstej mgły.

Dalsze zastosowanie tych krótkich fal zapowiada się sensacyjnie. Badania znajdują się dopiero w zaczątkach. Możliwe jest, jak sądzą, nawet przenoszenie obrazów na odległość przy pomocy tych fal.

Olbrzymi bolid
spadł na Syberji.

Moskwa, 30 listopada.

W pobliżu wsi Suntar pod Wilujskiem (okręg jakucki na Syberji) spadł ogromnej wielkości bolid. Bolid ten odbywał drogę ze wschodu na zachód, posiadając kształt gruszkowaty.

Jądro bolidu świeciło jaskrawo-czerwonym ogniem, długi zaś lej, ciągnący się za jądrem, był koloru zielonego. W czasie rozpryskiwania się bolidu, powietrzem wstrząsnął gwałtowny huk.

Ekspedycja naukowa, która wysłana będzie dla odszukania odprysków bolidu, na skutek mas śniegu, zalegających okolice, odłożona została do wiosny.

Ohydna spekulacja
francuskich towarzystw pogrzebowych.

Berlin, 30 listopada.

Instytucje francuskie, uprawnione do ekshumacji z cmentarzy zbiorowych zwłok żołnierzy poległych w czasie wojny światowej osiągnęły czystego zysku 14 miljonów fr.

Bogatym rodzinom, które chciały pogrzebać swoich najbliższych w ojczyźnie, dostarczano często w braku właściwych zwłok, pierwsze z brzegu odgrzebane.

Trujące gazy
w łodzi podwodnej.

Nowy Jork, 30 listopada.

Na znajdującej się w brazylijskim porcie Ilha das Cobras łodzi podwodnej wydarzył się tragiczny wypadek.

Do komory akumulatorów dostała się woda morska, w połączeniu z kwasami akumulatorowemi, spowodowała wywiązanie się ciężkich i trujących gazów.

Po usunięciu gazów znaleziono w komorze zwłoki jednego oficera i dwu marynarzy zatrutych gazami.

7 robotników
runęło z wieży kościelnej

Paryż, 30 listopada.

W kościele Notre Dame d'Afrique w Algierze zawaliło się znajdujące się na wysokości 20 m. rusztowanie na którem pracowało 7 robotników i malarzy.

2 robotnicy zabili się na miejscu, 5 odniosło ciężkie rany.

Katastrofa kolejowa
w Jugosławji.

Białogród, 30 listopada.

Pod stacją kolejową Okuczany zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Obie lokomotywy i kilka wozów zostało zdruzgotanych, 6-ciu podróżnych zostało zabitych, a 15 rannych. Komunikacja na tej linji została przerwana.

Z młodości króla Anglji Jerzego.



Ciekawa fotografja kilku członków angielskiej rodziny królewskiej z r. 1902: u góry, z prawej strony, ówczesny król angielski Edward VII, u dołu w pozycji siedzącej — ówczesny księżę Walji, obecny król Anglji Jerzy.

W Watykanie zawaliło się sklepienie





W Watykanie wydarzył się zatrważający wypadek: zapadło się sklepienie w jednym z papieskich apartamentów, przeznaczonych na użytek gwardji papieskiej. Okazało się, że w wielu miejscach zabudowania watykańskie domagają się remontu, do czego też niezwłocznie przystąpiono. Powyżej podajemy dwa zdjęcia: z lewej strony — watykańska galerja obrazów, z prawej — podwórzec belwederski w Watykanie.

Z ojczyzny Selmy Lagerlöff



Melancholijny krajobraz szwedzki stanowi jakby ilustrację do powieści Selmy Lagerlöff, które właśnie w takich stronach się rozgrywają.

Nie skazujcie siebie samych na nędzę, wygnanie i poniewierkę przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Nowości filetelistyczne.



We Francji ogłoszono konkurs na rysunki do marek poczty lotniczej. Powyżej dwa rysunki, które pozyskały odznaczenie. Przedstawiają one podobizny sławnych lotników francuskich.

Służąca w roli „księżnej" Małgorzaty Hohenzollern.



W Erfurcie odbył się sensacyjny proces przeciw międzynarodowej oszustce Marcie Barth, która przez dług. czas występowała jako Małgorzata Pruska, księżna Hohenzollern. Sprytna Barth, która chociaż jest służącą, z łatwością i z wielkiem powodzeniem odgrywała śród niemców rolę wielkiej arystokratki, oskarżona jest o 28 najrozmaitszych oszustw. Sąd skazał ją na 2 lata więzienia.

Żeński „generał" Armji Zbawienia.



KATARZYNA BOOTH,
córka „generała" B. W. Bootha, założyciela i „głównodowodzącego" znanej sekty religijnej, t. zw. „Armji Zbawienia", ma—w myśl życzenia bliskiego zgonu ojca—objąć po jego śmierci „dowództwo".

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.